

Cena Prenumeraty:

w Lublinie, bez odno-
szenia do domów: ro-
cznie 4 rb., półrocznie
2 rb., kwartalnie 1 rb.,
miesięcznie 35 kop.,
tygodniowo 10 kop. Za
odnoszenie do domów
dopłaca się w Redakcji
5 kop. miesięcznie

Z przesyłką pocztową:
rocznie 4 rb. 80 kop.,
półrocznie 2 rb. 40 k.,
kwartalnie 1 rb. 20 k.,
miesięcznie 40 k., ty-
godniowo 15 kop.

KURJER

Redakcja i Administracja otwarta od godz. 9 do 2
rano i od 5 do 7 po poł.

Redaktor lub jego zastępca przyjmuje od godz. 12
do 1 po poł.

Redakcja i Administracja ulica Krakowskie-Przedmieście № 50.

CENA OGŁOSZEŃ:

Na 1 stronie wiersz je-
dnozpaltowy petitem
lub jego miejsce 25 k.,
na 3-ej stronie 15 k.,
na 4 stronie 8 kop. Ma-
łe ogłoszenia za wyraz
2 kop.

Nekrologi za wiersz 15 k.

Rękopisy nie zwracają
się.

Skrzynka pocztowa
№ 62.

Telefon redakcji № 105,
drukarni № 112.

Cena № „Kurjera“ w Lublinie i na stacjach kolejowych—4 grosze.

Przypominając Szanownym Czytelnikom naszym, że
czas odnowić prenumeratę na kwartał bieżący, pro-
simy o wczesne nadsyłanie przedpłaty lub zawiado-
mienie nas o chęci prenumerowania „Kurjera“ w celu
unormowania nakładu naszego wydawnictwa.

Administracja „Kurjera“.

Dziś o godzinie 8-ej wieczorem

w sali Resursy Kupieckiej

WILHELM FELDMAN

wygłosi odczyt „O Stanisławie Wyspiańskim“.

Kalendarzyk „Światła“.

Środa: O godz. 6 wieczorem w lokalu Towarzystwa
posiedzenie Zarządu Głównego i Komisji Uni-
wersytetu dla wszystkich Tow. „Światło“.

— O godz. 8-ej wiecz. w sali Resursy Kupieckiej
(gmach teatru) odczyt Wilhelma Feldmana:
„O Stanisławie Wyspiańskim“. Wejście 50, 30,
20, 10 i 5 kop.

Czwartek: O godz. 8-ej wieczorem w sali Resursy
kupieckiej (gmach teatru) odczyt Wilhelma Fel-
dmana: „O narodowości“. Wejście 50, 30, 20,
10 i 5 kop.

— Wykład p. Sekutowicza—„Rozwój ustroju eko-
nom.“ część II odłożony.

Piątek: O godz. 7-ej wieczorem w lokalu Towarzystwa
posiedzenie Zarządu koła lubelskiego i oddziału
technicznego.

Postęp na prowincji.

Ciernistą drogę musi przebywać postęp na prowincji.
A będąc jeszcze opacznie pojmowanym przez większość
zachowawczą, jest prześladowany przez nią i potępiany.

Chwilę obecną postępu na prowincji znakomicie skre-
śliły świetnem piórem „Echa Kieleckie“. Artykuł ich
przytaczamy tu w całości, tymbardziej, że nie pominię-
to w nim i naszych stosunków lubelskich.

„Nowy rok dla myśli postępowej na prowincji — za-
czynają „Echa Kieleckie“ — zaczął się bardzo smutnie.
Jedno z najlepiej redagowanych pism prowincjonalnych,
„Kurjer Radomski“, który wychodził dotychczas trzy razy
tygodniowo, w ostatnim numerze z zeszłego roku po-
żegnał się z czytelnikami, polecając im nowopowstały
tygodnik „Nowiny Radomskie“. Oczekiwaliśmy z niecier-
pliwością na pierwszy numer tego tygodnika i ze smut-
kiem ujrzeliśmy pismo bardzo sympatyczne, redagowane
zudżym nakładem pracy, staranności i dobrej woli,

umiejętnie i uczciwie—ale w sukience bardzo skromnej
i przykrojonej na typowego prowincjonalnego karzełka.
I rozumieliśmy wszystko... Wszakże i nasze marzenia
o rozszerzeniu wydawnictwa pozostać musiały w sferze
marzeń tylko... Zrozumieliśmy wszystko—i przed oczyma
naszymi zarysował się w całej swojej cichej grozie obraz
nieustannej, bohaterskiej walki postępu z wstecznictwem,
miłości dla bliźniego z zamaskowanym samolubstwem,
uczciwości dumnej z płaszczącą się przed możnymi tego
świata, po jezuicku „pobożną“, po stańczykowski „patryo-
tyczną—rachubą.

Czemuż się tak źle dzieje postępowi na naszej pro-
wincji? Spróbujmy to pokrótce wyjaśnić.

Warunki życia prowincjonalnego niesłychanie sprzy-
jają intelektualnemu i duchowemu wyjałowieniu nieraz
silnych nawet indywidualności. W przeciętnem mieście
powiatowem, a nawet gubernjalnem, cała inteligencja
miejscowa zna się wzajemnie i żyje ze sobą. Każdy
w pewnej mierze uzależniony jest od wszystkich, każdy
z wszystkimi liczyć się musi. Czy to doktor, czy ad-
wokat, czy inżynier, czy aptekarz, czy redaktor pisma
miejscowego—związani są z ogółem inteligencji wspól-
nością interesów. Człowiek o zbyt ostrych kantach,
o zbyt radykalnym światopoglądzie z początku nawet
może zaciekawić, zainteresować otoczenie, ale na trwa-
łą jego sympatję liczyć stanowczo nie może. A że
brak rozrywek publicznych i t. p. mimowoli wpływa na
rozwój intryg i plotkarstwa, więc opinia krępuje
tu jednostkę bez porównania silniejszymi więzami, niż
w wielkiem, kulturalnem środowisku ludzkim. W ten
sposób wytwarza się pewien przeciętny poziom obowią-
zujących form myślenia, pewna drobnomieszczańska ety-
ka, pewna poczciwość „nieszkodliwa“, która daje każ-
demu obywatelowi jakiegoś Capowa czy Klerykowa klucz
zarówno do skarbca dóbr ziemskich, jak i do serca są-
siada.

Poczciwość ta, rozczulając się do łez wszystkim, co
„swojskie, co nasze“, nie pozwala poddawać krytyce
starych przesądów, urządzeń, form życia i uważa wszel-
kie „nowinkarstwo“ za grzech śmiertelny, nie tyle ze
względu na wyrozumowany konserwatyzm, na jakąś
taktkę, świadomą swych celów, ile z instynktownej oba-
wy ewentualnych konfliktów, niepokoju, narażenia się ko-
mukolwiek, jednym słowem ze względu na przysłowiowy
nasz brak odwagi cywilnej.

Niedość, że walczyć musimy z polityką endecką, jesz-
cze nam przybywa walka z „poczciwością“ prowincjo-
nalną...

Bo gdyby nie ta „poczciwość“—to ręczę, że zastępo-
ludzi postępowych na prowincji zwiększyłyby się bardz-
prędko. Ileż to razy słyszałem zdania w tym rodzaju
„poszlibyśmy z wami, gdyby nie to, że targacie się na
nasze świętości“. Znaczy to w tłumaczeniu na język
mniej ogólnikowy: nie wytykajcie błędów klerowi, bo
ja z księdzem proboszczem grywam w winta: nie kry-
tykujcie narodowej demokracji, bo ja chociaż do niej
nie należę, ale bardzo a bardzo poważam pana Protę,
nie rozpisujcie się o analfabetach dorosłych, bo panu Ja-
nowi, który jest moim przyjacielem, źle to robi na wąt-
robę. Widzicie, dzięki temu, chociaż pismo wasze mo-

że i ma pewne zalety, ale ja go popierać i na biurku mieć nie mogę“.

I oto upada „Kurjer Radomski“, upada „Tydzień Podlaski“—i oto powstaje pocziwy, swojski „Goniec Polski“—wychodzący w Lublinie aż dwa razy na dzień. Biedna ty, biedna, postępową, „żydowska“ gazeta lubelska. „Światło“ ci się zachciało szerzyć—czy nie wiesz, że należy je chować pod korcem?.. Przepowiadamy ci (obyśmy byli fałszywymi prorokami) los nienajszczęśliwszy.

Ale dość już tych myśli „warcholskich“, przechodzimy teraz do innej materji, *pro domo sua* pragniemy powiedzieć słów niewiele.

W pięknej ziemi Kieleckiej postęp również wielkim rozkwitem poszczycić się nie może. Jak wogóle wszyscy „przewrotowcy“, i my „z beczelnem zuchwalstwem“ postanowiliśmy szerzyć w niej tę „chorobę chwili“. Rozpoczynając nasze wydawnictwo, nie spodziewaliśmy się wielkich; rzeczy marzyliśmy tylko o tem, żeby wytrwać na swojej placówce i nie dać się zalać błotnistej fali wezbrania bagienka. Chcieliśmy usypać groblę jedną dla tych, coby z tego bagienka na łakę słoneczną wyjść pragnęli... I myśleliśmy, że znajdą się serca i ręce bratnie, co nam zatonać nie pozwolą, co pracy naszej współczuć będą, co pożyteczność jej uznawszy, nie zleknią się „pocziwej“ większości. Czyżbyśmy się pomylić mieli?.. Czy rzeczywiście prawdę mówi „Płocczanin“, skarżąc się, że społeczeństwo nasze jest do tego stopnia zacofane i zakrzepłe w konserwatyzmie, że przełknąć nawet nie jest w stanie samego słowa „postęp“.

Nie chcemy wierzyć tym słowom. Ziemia, która wydała Dygasińskiego i Żeromskiego, nie może być piaskiem jałowym.

Ufamy, że smutne losy „Kurjera Radomskiego“ wpłyną na tych z naszych nieznanych czytelników i przyjaciół, którzy dotychczas nie zdążyli pospieszyć nam z pomocą. Niech rozszerzają wieść o naszym piśmie, niech przeciwdziałają kłamstwu niechętnych, niech pamiętają o nas. Chyba nie znajdzie się nikt tak przewrotny, kto by przypuścił, że słowa te dyktuje nam interes osobisty. Gdyby nam o to chodziło, założylibyśmy nie „Echa Kieleckie“, lecz „Goniec“ lub „Dzwon“ Kielecki... I dobrze by nam było w miękkim bagienku, na którym tak bujnie się krzewią „trzciny o pustem sercu“, z wiatrem kołyszące się trzciny.

Ale, zastrzegamy to sobie, niech nikt ze słów naszych nie bierze asumptu do przedwczesnej uciechy. Jeżeli wogóle je wygłaszamy, to głównie dla tego, aby oszczędzić ludziom dobrej woli a niezupełnie świadomych sytuacji, słusznego wyrzutu sumienia, że pozwolili na dźwiganie przeciążonym barkom brzemion zbyt wielkich“.

Wyniki budżetowe roku 1906.

Komunikat urzędowy.

(Ag. Pet.)

Posiadane w ministerjum finansów dane o dochodach i wydatkach, uskutecznianych na rachunek budżetu r. 1906, pozwalają już obecnie na tymczasowe wnioski ogólne co do bilansowego zamknięcia tego budżetu i co do położenia skarbu Państwa na początku r. 1907.

Niektóre najbardziej oddalone kasy, podwładne ministerjum finansów, nie nadesłały jeszcze rachunków za październik.

W czasie od 14 stycznia do 14 grudnia wpłynęło dochodów zwyczajnych 2,038 mil. rb., czyli o 200 mil. rb. więcej, niż w tym samym czasie r. 1905. O wpływie dochodów w grudniu można sądzić z danych odnośnych z lat 1904 i 1905. W grudniu r. 1905 było dochodów 229,300,000 rb., a w grudniu 1906 r.—186,600,000 rb., czyli o 42,700,000 rb. mniej. Tak znaczne zmniejszenie się dochodów było wynikiem rozruchów i strajków w końcu r. 1905, których w 1906 r. już nie było. Wobec tego należy przypuszczać, że dochody w grudniu r.

1906 będą bliskie normalnej cyfry dochodów grudniowych z r. 1904 z poprawkami „in plus“ i „in minus“ niektórych dochodów, zależnie od naturalnego wzrostu dochodów w ciągu 2 lat ostatnich. Prawdopodobna suma dochodów za grudzień r. 1906 wyniesie 227 mil. rb. Ogółem więc dochody zwyczajne w r. 1906 wyniosły 2,038 plus 227—razem 2,265 mil. rb., czyli o 237 mil. więcej, niż przewidywano, a o 241 mil. rb. więcej, niż było w r. 1905.

W budżecie na r. 1906 określono wydatki zwyczajne na 2,018,100,000. Sumę tę następnie zmniejszono na zasadzie Najwyższej zatwierdzonej (w d. 22/IV s. s. r. 1906) uchwały rady ministrów, o 3,300,000 rb. a oprócz tego zamknięto z rozkazu Najwyższego z dn. 13/IX s. s. r. 1906 6,500,000 kredytów; z drugiej strony na rachunek budżetu na r. 1906 uskuteczniiono lub będzie uskuteczniione wydatków pozabudżetowych na opłatę procentów od pożyczek, zrealizowanych w 1906 r.—22,100,000 rb., i na inne potrzeby—do 20 mil. rb. Ogółem zatem wydatki zwyczajne uczyniły 2,051 mil. rb. W ten sposób budżet zwyczajny da prawdopodobnie przewyżkę dochodów nad wydatkami w sumie 214 mil. rb. Doliczywszy zamknięte z rozkazu Najwyższego z d. 13 września s. s. r. 1906 kredyty swobodne z lat dawnych w sumie 4½ mil. rb. otrzymamy 218½ mil. rb. przewyżki dochodów zwyczajnych nad takimiż wydatkami.

Dochodów nadzwyczajnych wpłynęło w r. 1906: wkładów wieczystych 1,600,000 rb., z realizacji 5% pożyczki z 1906 r.—704,500,000 rb., z realizacji 4% renty—35 mil., z emisji obligów krótkoterminowych za potrąceniem procentów—335,900,000 i wreszcie ze specjalnych kapitałów, obróconych na potrzeby skarbu—5,300,000 rb.—razem więc 1,082,300,000 rb.

W budżecie na rok 1906 określono wydatki nadzwyczajne na 492,900,000 rb., co bez zamkniętych z rozkazu Najwyższego z dnia 13 września st. st. r. 1906 kredytów w sumie 5.2 mil.—czyni 487,00,000 rubli. Do tego należy dodać jeszcze 538,600,000 rb., a w tem na umoznienie obligów krótkoterminowych, zrealizowanych w r. 1905/6—444,800,000, opłata stempla od 5% pożyczki z r. 1906—5,800,000 i pomoc dla ludności dotkniętej nieurodzajem, ponad 30 mil. włączonych do budżetu, jeszcze 80 mil. rub. i pożyczki dla ziemian uszkodzonych podczas rozruchów—8 mil.

Oprócz tego na rachunek funduszu wydatków, związanych z wojną rosyjsko-japońską, trzeba było wydatkować pewne sumy, nie przewidziane przy wykonywaniu budżetu na rok 1906, a w tem na utrzymanie jeńców w Japonji 25,900,000 rub. (dodane do 20 mil. rub. włączonych do budżetu). Na pokrycie niedoboru w tym funduszu trzeba będzie wyasygnować dodatkowo 62 mil. rubli.

Z powyższemi uzupełnieniami wydatki nadzwyczajne w r. 1906 uczynią koło 1,088,300,000 rub.

Zgodnie z wyżej przytoczonymi cyframi, otrzymujemy następujące wnioski co do wykonania budżetu na r. 1906:

Wydatki zwyczajne i nadzwyczajne, wraz z zamkniętymi kredytami z lat poprzednich, uczynią 3,352 mil. rub., zaś wydatki zwyczajne i nadzwyczajne—3,139 mil. rub. Przewyżka dochodów wynosi 213 mil. rub. Po pokryciu deficytu z r. 1905 w sumie 158 mil. rub., pozostałość swobodnych sum w rozporządzeniu skarbu państwa uczyni 55 milionów.

Przegląd prasy.

Z powodu rewelacji gazety „Riecz“.

Radykalny „Wiek“ moskiewski zwraca uwagę na pewne charakterystyczne szczegóły organizacji bojówek „czarnych secin“.

„Drużyny bojowe — czytamy tam — istnieją nie tylko przy związku narodu rosyjskiego. Są również organizacje zupełnie samoistne. Wymienić należy — związek walki czynnej z rewolucją, którego organizacja centralna znajdu-

je się w Moskwie, a rozgałęzienia istnieją w całej Rosji. Program działalności związku wyraża się w jego nazwie. Wszyscy członkowie związku są uzbrojeni w nową broń za zezwoleniem władzy.

Prezesem tego związku w Moskwie był do ostatnich czasów Toropow, właściciel domu przy ulicy Nikickiej. Obecnie złożony on został z tego urzędu skutkiem nieostroznego wygadania się przed gubernatorem S. o organizacji zamachu na hr. Wittego. Związek otrzymał teraz nowego prezesa, p. Galamina, zbankrutowanego obywatela ziemskiego. Prezesem honorowym związku moskiewskiego jest prezes takiegoż związku petersburskiego, głośny Dezobri, a zastępcą jego w Moskwie jest niejaki Baraszkow, który chwali się głośno, że rozporządza uzbrojoną bojówką z 1,000 ludzi.

Jaką powagę posiada ten związek wśród władz, można sądzić choćby z tego, że nawet jeden z gubernatorów wyraził pragnienie zostania jego członkiem.

Bajka.

Pod adresem Szanownej (Czy też znajdzie się choć jeden z czytelników, któryby przeczytawszy to, co niżej, nie odgadł *piorunem*, reszty wypisanego adresu... Proponuję na ten przykład bodaj dziesięć milionów rubli nagrody!)

Taka bardzo stara Bajeczka-Wierszyki, bo skomponowana przez „sekretarza i adjutanta naczelnika“ któremu ów autor adjutantował pod Maciejowicami a sekretarzował w Petropawłowskiej twierdzy, a potem jeszcze „przyglądał się nieraz, jak Waszyngton chodził za pługiem“. Więc człowieczek bywały, a swoich znał jak 3 grosze poprostu mówiąc Bajka:

Ropucha i robaczek świętojański.

Przez Niemcewicza Iuljana Ursyna z roku pańskiego 1817, a dziś po 90 latach jak nowo narodzone dzieciątko żywa, świeża.

„Na murawie w czas gorący,
Kiedy noc zapadła głucha,
Błyszczał robaczek świecący.
Widzi to brzydka ropucha
I wraz nań pryska swe jady.
„Jakież me zbrodnie i wady—
Pyta robaczek już w zemdlonej mowie—
Że na mnie śmierć tę wymierzasz?
„Dość już—ropucha odpowie—
Dość, że ŚWIATŁO rozszerzasz“.—

I niech że kto tu powie, że *Historja się nie powtarza*, że „*Nie będziesz prorokiem wśród swoich*“.

E. S.

Informacje i pogłoski.

— Papież ogłosił nową encyklikę do Francji. W encyklice tej wyjaśnia, że nowe prawo o stowarzyszeniach nie szanuje hierarchji kościelnej, obowiązek zaś meldowania władzom o każdym zebraniu wiernych jest upokarzającym dla duchowieństwa. Papież potępia także to prawo, jako będące zaostreniem poprzednich.

— W wyższych sferach, jak donosi „Strana“, wzma-ga się niezadowolenie z gabinetu Stołypina; działalność jego podlega ostrej krytyce, że nie umiał stworzyć Dumy, odpowiadającej życzeniom rządu, że represje są niedość energiczne, ochrona bezsilna.

— Projekt prawa o żydach, jak informują źródła wiarogodne, postanowiono wnieść do Dumy państwowej.

Z LUBLINA I GUBERNJI LUBELSKIEJ.

Z „Kropki Mleka“. Od 1 stycznia 1906 r. do 30 grudnia 1906 r. wydano w „Kropki mleka“ 81680 bute-

leczek mleka czystego i 31879 buteleczek mleka rozcieńczonego (113550). W ciągu 1906 r. zgłosiło się do zakładu 280 dzieci. W obecnej chwili 50 dzieci dostaje mleko, z tych bezpłatnie 13 dzieci,—zmarło 10 dzieci.

Zamach na dozorców więziennych. Wczoraj o godz. 7 i pół wieczorem na ulicy Grodzkiej strzelano do dwóch dozorców więziennych. Jednego z nich zabito na miejscu, a drugiemu przestrelono szyję.

Zabitym jest Leon Kusy, ranionym zaś, Dydak Makowski. Życiu ostatniego nie zagraża niebezpieczeństwo.

Wszystkich naszych Szan. Pre-numeratorów, którzy nie mogą nadesłać nam przedpłaty na „Kurjer“, gdyż poczty miejscowe nie przyjmują obecnie ani przekazów ani listów pieniężnych, prosimy o przysyłanie naszej należności markami pocztowym i w listach poleconych.

Telegramy.

Petersburg, 14 stycznia. Reskrypt Najwyższy dany na imię prezesa rady ministrów, ministra spraw wewnętrznych, członka rady państwa, ochmistrza dworu Jego Cesarskiej Mości, P. A. Stołypina.

Piotrze Arkadjewiczul

Poleciwszy panu, po rozwiązaniu pierwszej Rady Państwa i Dumy Państwowej, przewodnictwo w radzie ministrów z pozostawieniem na stanowisku ministra spraw wewnętrznych, uznałem za najważniejszy cel zjednoczonej pod pańskim przewodnictwem rady ministrów — przywrócenie zakłóconego przez zamieszki rewolucyjne porządku społecznego i przeprowadzenie, stosownie do Moich wskazówek, niecierpiących zwłoki zarządzeń prawodawczych, celem zadosyćczynienia najbardziej dojrzałym potrzebom ludu.

Na tych 2 zadaniach pierwszorzędnej wagi ześrodkowała się działalność rady ministrów za ubiegłe 5 i pół miesięcy.

Wykazana przez pana umiejętna stanowczość w walce z występniemi zamachami, będącymi przeszkodą do wprowadzenia w życie nieodbitnie potrzebnych reform, współdziałała wybitnemu utwaleniu porządku społecznego wewnątrz kraju, bez względu na rozpaczliwe usiłowania wrogów Rosji, by rzucić ją w odmet powstań i gwałtów, i powtarzające się oddzielnie złe czyny, mające na celu wprowadzenie niepokoju i wahań w środowisko rządzące.

Te oburzające zamachy nie przeszkodziły niezachwianemu przebiegowi pracy prawodawczej rady ministrów; jej pracą przygotowano szereg projektów praw; przyczem niektóre z projektów tych, z powodu nagłości ich, uznałem za niezbędne niezwłocznie wprowadzić w czyn w charakterze środków nadzwyczajnych, na zasadzie artykułu 87 zasadniczych praw państwa.

W ten sposób, dla zadosyćczynienia potrzebie ziemi wśród włościan, przeznaczone są wolne ziemie skarbowe Rosji Europejskiej, a także udzielne i gabinetowe; pozwolono włościanom na sprzedaż udziałów ze składu ziem zapowiednich, majoratów, lennych i poduchowych; obniżono opłaty wypływające z pożyczek banku włościańskiego; ułatwiono wychodzenie pojedynczych włościan z gminy; otwarto dla osób stanu włościańskiego nową formę kredytu pod zastaw ziem nadziałowych w banku włościańskim; włościan zrównano w prawach z innemi stanami; nadano nowe istotne prawa staroobrzędowcom i sekciarzom i wprowadzono w interesie osób pracujących w zakładach handlowych i rzemieślniczych przepisy, zapewniające im normalny odpoczynek świąteczny.

Ponadto rada ministrów usilnie zajmowała się opracowaniem wielu innych wniosków prawodawczych, podlegających skierowaniu w ogólnym porządku prawodawczym do Dumy Państwowej i Rady Państwa, a także układaniem projektu budżetu państwowego na r. 1907, który, po wznowieniu działalności instytucji prawodawczych, będzie również złożony im do rozpatrzenia. Z odwieczną uwagą zatrzymując się na pracach rady ministrów uważam za słusne wyrazić panu i członkom rady Moją szczerą wdzięczność za pańską działalność pełną poświęcenia. Wierzę, że po mającym nastąpić zwołaniu Rady Państwa i Dumy Państwowej, znajdzie w kierowanej przez pana radzie ministrów czynnego współpracownika w urzeczywistnianiu moich wskazań, ponieważ jedynie w pracy wspólnej nowych instytucji prawodawczych z mianowanym przeze mnie rządem, widzę zadatek utrwalenia porządku prawnego i potęgi państwa na określonych przeze Mnie zasadach, stosownie do potrzeb powołanej do nowego życia Rosji.

Jestem dla pana niezmiernie życzliwy.

Na oryginale własną Jego Cesarskiej Mości ręką podpisano.

„MIKOŁAJ”.

Petersburg, 14 stycznia. Ogłoszony został reskrypt Najwyższy na imię ministra finansów, członka Rady Państwa, sekretarza stanu, rzecz. rad. tajnego Kokowcewa

„Włodzimierz synu Mikołaja!

Po krótkotrwałym odpoczynku po natężonej pracy, jakiej wymagał od Pana zarząd finansami ojczyzny podczas przeszłej wojny, znów powołałem Pana na wysokie i odpowiedzialne stanowisko ministra finansów. Spełniając z tem samym poświęceniem nowe obowiązki, Pan całą swą szeroką wiedzę poświęcił sprawie utrwalenia środków płatniczych kraju. Szczęśliwym objawem dającego się zauważyć w tej sprawie polepszenia, jest pomyślnie wypełnienie budżetu państwowego z roku 1906, dzięki nadwyżce dochodów—w porównaniu z przewidywaniem budżetowym, która dała możność pokryć na rachunek tego źródła nie tylko bieżące zwyczajne i nadzwyczajne wydatki, ale również i znaczną część wydatków pozabudżetowych, dozwolonych w porządku ustanowionym już po zamknięciu budżetu. Równocześnie zwiększony popyt na walory rosyjskie za granicą, oraz powtórny napływ wkładów ludowych do kas oszczędności, świadczą o przywróceniu zaufania do położenia finansowego w Państwie. Ceniąc prace Pana, których powodzenie już jest widoczne, Ja uważam za słusne wyrazić Panu za nie Moją szczerą wdzięczność.

„Pozostaję dla Pana niezmiernie życzliwy”.

Na oryginale własną Jego Cesarskiej Mości ręką podpisano

„i wdzięczny

„MIKOŁAJ”

Dano w Carskim Siole 1 Stycznia 1907 roku.

Symbirsk, 15 stycznia. Mrozy dochodzą tutaj do 30 stopni; coraz częściej powtarzają się zawieje śnieżne. Poczta błędziła całą dobę wśród nagromadzonych śniegów. Pocztyljonі omal nie zmarzli. Wypadki zmarznięcia w zaskakujący sposób się powiększają. W Syzranii pociągi opóźniają się z powodu zamieci śnieżnych po 3 dni, ponieważ w drodze służba pociągowa i pasażerowie muszą odgarniać śnieg z torów i powoli dążyć naprzód. Telegraf jest nieczynny, gdyż burza zniszczyła przewodniki na przestrzeni 46 wiorst.

Samarkanda, 15 stycznia. Widziano tu zupełne zaćmienie słońca: o godz. 10 poczęło się ściemniać, w kilkanaście minut było już tak ciemno, że w wagonie pociągu nie można było odróżniać nawet przedmiotów. Ciemność trwała 2 minuty.

Łódź, 15 stycznia. Kilkunastu bandytów napadło na 6 konduktorów tramwajowych i odebrało im całodzienną kasę.

Kielce, 15 stycznia. Dziś w godzinach poobiednich odbyła się eksportacja biskupa Kulińskiego przy udziale 30,000 osób. Przed samą trumną kroczyli w szatach żałobnych pontyfikalnych, w infułach i z pastorałami: J. E. ks. biskup lubelski Jaczewski, J. E. ks. biskup Kujawsko-Kaliski Zdzitowiecki, J. E. ks. biskup płocki Wnukowski i J. E. ks. biskup-sufragan warszawski Ruszkiewicz. Zjazd deputacji liczny. Porządek i kordon utrzymywała straż ogniowa ochotnicza. Pogrzeb we wtorek.

Saint-Etienne, 14 stycznia. Dziś rano wykoleił się wagon tramwaju elektrycznego, w którym znajdowało się 30 osób. Dwie osoby zabite, 20 ranionych.

Londyn, 14 stycznia. Donoszą z Teheranu, że ciało dyplomatyczne w czasie składania życzeń szachowi, przyjęte zostało przezeń uroczystie; członkowie poselstw, po skończonych przemówieniach, udali się razem z szachem do katafalku, na którym leżały zwłoki zmarłego szacha. Najbliżej osoby szacha znajdowali się turecki i rosyjski delegaci, którzy po oddaniu pokłonu zwłokom, prędko oddalili się.

Łódź, 15 stycznia. Wczoraj wieczorem wystrzałem z rewolweru zabito majstra fabrycznego.

Irkuck, 15 stycznia. Na stacji Irkuck z wagonu towarowego skradziono 3 skrzynie rewolwerów, przeznaczonych do Charbina; część rewolwerów znaleziono. Zatrzymano jedną osobę.

Essentuki, (Kaukaz) 15 stycznia. O godzinie 6 m. 40 z rana widoczne tu było przez całą godzinę całkowite zaćmienie słońca.

Tokio, 15 stycznia. Donoszą o skróceniu terminu służby w piechocie do dwóch lat i powiększeniu składu każdej dywizji corocznie o 800 ludzi. Ogólna suma przez lat 10 wyniesie 150,000 ludzi.

INTELIGENTNA FRANCUSKA

poszukuje lekcji pojedynczych lub zbiorowych; **wykłada** doskonale **historję Francji, literaturę i retorykę.** Krak.-Przedmieście № 36 dom Domańskiej Pierwsze piętro. RAPACKA.

BYŁA SŁUCHACZKA KURSÓW

prof. Leshaffta w Petersburgu

POSZUKUJE LEKCJI

Blizsze wiadomości w Czytelni Społecznej, Krakowskie Przedmieście dom d-ra Zajdenmana.

UBRANIA DLA DZIECI.

Palta, szubki, garnitury, sukienki w wyborowych gatunkach poleca:

Magazyn ubiorów dla dzieci

E. Miller i S-ka

Krakowskie-Przedmieście № 5 róg Ś-to Duskiej 1-sze piętro.

POSZUKUJE

miejsca sklepowej albo kasjerki; mogą wyjechać na wieś. Wiadomość: ul. Dominikańska № 2 **MARJA WÓJCIK.**

Ogłoszenia przyjmują w Warszawie: Warszawskie Biuro ogłoszeń Ungra, Wierzbowa 8.—Dom handlowy L. i E. Metzl & Co. Krakowskie - Przedmieście № 53.